

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 60 marek.

CENA PRENUMERATY:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEŃ:
W mieście miesięcznie . . . Mk. 1700.— Z odosłaniem do domu . . . 1900.— Na prowincji . . . 1200.—	W Grodnie „Dziennik Grodzieński” Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel. 228 Cento P. K. G. 80111. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppl. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	W Białymstoku „Dziennik Białostocki” Rynek Kościuszki № 1, tel. 65. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppl. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.
Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro- wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Cento P. K. G. 81.071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uwazane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.		za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mk. przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., po tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Układ 1 str. i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 9 szpaltowy. Ogłoszenia załącznicze i linij okre- towych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse o 50% drożej, drobne — za wyraz 80 mk., o po- szukiwaniu pracy za wyraz 20 mk. Najmniejsze ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia za- mówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w sągłosku, ob- wiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki”???

W
Płakarni p. Krauze
ul. Antoniewska 1.

W
Sklepie spożywczym
p. Makarewicz
ul. Św. Józefa 2.

W
Sklepie spożywczym
p. Gregorczyk
ul. Mickiewicza 37.

W
Sklepie spożywczym
p. Zaborowskiego
ul. Sosnowa 80.

W
Zakładzie fryzjerskim
p. Kwiecińskiego
ul. Mickiewicza 17.

W
Sklepie spożywczym
p. Siedleckiego
ul. Mickiewicza 51.

GOSPODARZ

Niezależny ludowy tygodnik ilu-
strowany społeczno-polityczny i
gospodarczy.

Numer 7-my już się ukazał.

Nabywać można we wszystkich kioskach,
ajencjach i t. p.

Żądajcie wszędzie „Gospodarza”.

Adres Redakcji i Adm.: Białystok, Rynek Kościuszki 1.
Telef. № 63.

Filja w Grodnie: zauł. Aleksandrowski 8, tel. 226.

Uwaga!

W składzie materiałów aptecznych i kosmetycznych

D. GURWICZA w Grodnie

Dominikańska № 31, róg Hoovera

można zawsze otrzymać po cenach najniższych w wielkim wyborze my-
dła toaletowe, perfumeryj i różne inne artykuły kosmetyczne oraz
galanterię krajową i zagraniczną fabryk.

25-1

Także przybory dla fryzjerów.

157

Pierwszorzędna Restauracja i Grand-Caffée

J. Pytko i S-ka

w GRODNI, ul. Dominikańska 20.

Wydaje codziennie obiady, kolacje (a la carte), kawę
i czekoladę. Kuchnię i cukiernię prowadzoną przez znakomi-
tych kucharzy pod moim osobistym kierunkiem, polecam
zawsze z wielką miłą. Publiczności i pozostaje
z poważaniem J. PYTKO.

573 3 2

Ostatnia konferencja.

Berlin, 25.8 (A.W.)

Według utrzymujących się tu
uporczywych poglądów, ostatnia
konferencja z delegatami komisji
odszkodowań ma nastąpić dziś,

poczem najdalej w sobotę delega-
ci francuscy wrócą do Paryża.
Plenarne posiedzenie komisji re-
paracyjnej ma się odbyć w po-
niedziałek.

Zdecydowane stanowisko.

London 25.8 (Aj. Wsch.)

„Daily Mail” dowiaduje się, iż
na wypadek niedojścia do pozy-
tywnych rezultatów w rokowaniach
delegatów komisji odszkodowań

z rządem Rzeszy, Francja i Belgia
przystąpią niezwłocznie do wymu-
szenia tych gwarancji, których do-
magali się Poincaré już w Lon-
dynie.

Prowokowanie robotników angielskich.

Moskwa, 25.8 (A. W.)

Komitet wykonawczy „Komin-
ternu” zwrócił się z odezwą do
robotników angielskich, nawołując
ich do okazania solidarności gór-
nikom amerykańskim przez nie-
dopuszczenie dowozu węgla z An-
glii do Ameryki. Podkreślając nie-

dzynarodową solidarność kapita-
listów, komitet ów zaznacza da-
lej, że opór robotników amery-
kańskich słabnie i wkrótce upad-
nie zupełnie, o ile solidarność
starego stowarzyszenia nie podtrzyma straj-
ku górników.

Ekspozycja ministra Narutowicza.

Warszawa 25.8. (tel. wł.)

Dziś popołudniu min. spraw
zagr., Narutowicz, przyjął na kon-
ferencji przedstawicieli prasy i wy-
głosił wobec nich ekspozycję o swoim
programie politycznym. Mówił o
stosunku do wielkich mocarstw,
podkreślił, że Polska nie może
pozostać obojętną wobec napięcia
jakie wytworzyło się pomiędzy
wielkimi mocarstwami po rozbi-
ciu się konferencji londyńskiej.

Ponieważ pokój światowy opie-
ra się na solidarność pomiędzy
mocarstwami sprzymierzonymi,
Polska będzie się starała przy-
czynić wedle swojej możliwości do
usunęcia trudności w ich wzajem-
nych stosunkach i utrzymania
przymierza wśród aliantów. Prze-
chodząc do sprawy zjazdu państw
małej ententy i Polski w Pradze,
p. minister wyraził zapatrwa-
nie, iż polski punkt widzenia co
do ogólnych interesów europej-
skich, znajduje pełne poparcie
u rządów małej ententy podobnie
jak to było w okresie konferen-
cji genueńskiej i haskiej.

Także wobec zgromadzenia
Ligi Narodów państwa te winny
wystąpić jednolicie, szczególnie w
kwestii mniejszości narodowych,
w której państwa te mają jedna-
kie interesy.

Wobec ważnych zadań z dzie-
dziny polityki światowej, różnice
jakie powstały pomiędzy Polską a
Czechosłowacją muszą ustąpić na
dalszy plan, przyczem ostatecznie
sprawy te będą musiały być ure-
gulowane stosownie do zupełnie
uprawnionych życzeń polskich. Z
pośród państw małej ententy
przedmiotem specjalnej uwagi poli-
tyki polskiej będzie zacieśnianie
przyjaźni i sojuszu z Rumunią, do
czego niewątpliwie przyczyni się
wizyta Naczelnika Państwa w Bu-
karescie. Również i z Jugosławią
stosunki przyjaźne niewątpliwie
się zacieśnią po zapowiedzianym
zawarciu traktatu handlowego.

W kwestii Galicji Wschodniej
oświadczył minister, że prawa
Polski do tego terytorium nie mo-
gą ulec zakwestjonowaniu i praw-
dą tą rozumie także sama lud-

ność rusińska, dla której rząd
polskie przywrócić pokój i bez-
pieczeństwo. Również i mocarstwa
sprzymierzone bez wszelkich wą-
pliwości uznają pełne zwierzchni-
wo Polski we Wschodniej Mało-
polisce, a jeśli dotąd formalnie te-
go nie dopełniły, to może przy-
czyną zwłoki była kwestja mniej-
szości narodowych. Przyczyna ta
już będzie usunięta przez ustawę
o samorządzie województw wscho-
dnich. Min. Narutowicz nie wąpi-
je projekt tej ustawy będzie ży-
liwie przyjęty przez mocarstwa
sprzymierzone.

W dalszym ciągu min. Naruto-
wicz omówił stosunek Polski do
szeregu zagadnień polityki zagra-
nicznej, podkreślając tendencje
pokojowe Rzeczypospolitej.

Komunikacja z Mo- skwą.

Moskwa, 25.8 (A. W.)

Prasa sowiecka podaje wia-
domość o ustaleniu i wprowadzeniu
bezpośredniego połączenia kole-
towego Warszawa—Mińsk. Pociąg
z Moskwy do Mińska zostanie
skoordynowany tem połączeniem.

Giełda Warszawska.

Warszawa 25.8 (tel. wł.)

Nowy Jork 9340, 9700, 9225

Paryż 710—708

Kotowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Roża-
skiego)

z dnia wczorajszego

Dolary 8700—
Marki niem. 6.—
Franki 650
Funt 40,000

Zabawę taneczną

urządza dla członków i wpro-
wadzonych gości

„OGNIKO”
(ul. Sienkiewicza 1)

dnia 26 sierpnia w sobotę

Wejście dla członków 300 mk.

„ dla gości 1000 mk.

1-1 Białystok 56

Pamiętajcie o zdemobilizowanych żołnierzach.

Centrum Narodowe a państwo polskie.

W „Gazecie Kattelskiej” czytamy: Polska powstaje z letargu w tej samej szacie politycznej, w jakiej stracona ją do podziemi. Bieg czasu i drgania konwulsyjne własnego ciała przystosowały niejedne szczegóły, odwróciły fałdy i pozycje skróty, powłoka ustroju zewnętrzny pozostała niezmieniona.

A więc ta sama walka dokoła osób politycznych, ten sam wybujały indywidualizm i opór, ta sama zacięłość i krótkowzroczność, ten sam brak zmysłu państwowości. Dokoła przywódców walczących o wpływ, władzę i intraty, grupowały się bierne tłumy szlachty, lakome na okrucieństwa i okrucieństwa. Dziś, zgodnie z hasłem powszechności, demokracji, otaczają ich epigonów masy włościańskie i robotnicze, tak samo ciemne, bierne i chłiwne.

Od wojny kokoszej (1536) aż do kamarylli Stanisława Augusta i Targowicy ciągnie się nie ułama z prywaty, przywilejów, sobkostwa. Zawsze i wszędzie nazwisko i płynąca za nim kometa łask, zaszczytów i złota zapalała umysły. Egoizm i gnuśność polityczna gasiły wszelkie porwy ideowe; apatia narodu wobec zagadnień państwowych sprawiła, że obce nam były wszelkie walki stanowe w imię rozwoju i postępu.

Za Bolesława Śmiałego słaby oddech mas chłopskich zgasił jak wątła iskierka. Stan mieszczański mimo zachęty jeszcze za króla Aleksandra (1502) cofnął się do brzołwy od życia politycznego, od podatków, służby wojskowej i udziału w Sejmie. Droga do samostanowienia i liberum veto była utrudniona. Gdy zaś lud francuski ujawnił swoją potęgę a konstytucja 5-go maja wyniosła pochodnię państwowości, było już za późno. Polska bez wciągnięcia w siebie powietrza pełnego ducha narodowego zstąpiła do sarkofagu.

Dziś smartwychwstała, bez niego żyć nie może. Jedno i można-władztwo są nie tylko anachronizmem i antagonizmem wszelkiego życia narodowego u nas, ale muszą niechybnie prowadzić do zguby. Czyż nie zgodzić się z duchem demokratycznym czasu na rozkazy jednostek w miejsce szlacheckich szpiegów tłumy robotnicze czy chłopskie jest rzeczą obojętną.

Polaka współczesna potrzebuje ośrodka narodowego, którego życia politycznego nie wypełniają

walki jednostek i walki o jednostki, ale idee republikańskie. Jednostki są śmiertelne, znikome, blizujące, idee są nieśmiertelne, bezpartyjne, jasne. Czas najwyższy, aby społeczeństwo nasze zrozumiało wreszcie znaczenia i treść słów: Le president est mort, vive le president!

Głęboką myśl tej idei do-wy-zyn zagadnienia przyszłości Pol-skiej winien podnieść stan trzeci. Właśnie dla tego, że jest różniczkowany zawodowo, tem lepiej po-lączy się ideowo. Pozostaną inter-esy stanów wszystkich, na równi państwu i jego rozwojowi potrzeb-nych, ale mówiąc nad niemi musi idea państwowości, prawo i o-bowiązek.

Mieszczaństwo polskie, dotąd bez orientacji i organizacji, było gościem i narzędziem w różnych obozach, wysługując się z krzywdą dla państwa i swych intere-sów jako mieszkancom miast, ob-cym hasłom i celom, osobistym i partyjnym.

Mieliśmy tego gorzkie, bolesne dowody aż do ostatniego dnia działania Sejmu suwerennego, któ-ry z wyjątkiem kilku zagadnień przełomowych, służył tylko intere-som stanowym, partyjnym i oso-bistym. Wydawał ustawy, ale wy-konania prawa nie pilnował.

Aby przyszedł Sejm nie poszedł tą samą drogą, musi w nim zabraknąć głosu najdorzeczniejszej części społeczeństwa, usuwana i suwają-ca się od współudziału w pracy państwowej, dotąd czekającej na jej twórców i rzeczników.

Inteligencja miejska, przemysł, kupiectwo i rzemiosła przy usta-wicznym ścieraniu się interesów zawodowych, a jednakże z charak-teru swych zajęć zmuszone żyć organicznie w jednym środowisku, powołane są do wytworzenia w sobie tej siły ideowej, która tkwi już w samej ideologii miast, prze-niesienia jej na tubę sejmową i rozszerzenia na całe państwo i nasz byt narodowy.

Stan trzeci, rozwijający się u nas późno lecz wytrwale, stanąć musi w obronie targanej i nadu-żywanej idei państwowości polskiej i jej republikańskiego ustroju. Mie-dzy konserwatywnym rolnikiem i radykalnym robotnikiem stworzy łącznik i równowagę polityczną.

Nadszedł czas stanu trzeciego i centrum narodowego. T. J.

Dotychczasowa polityka śląska.

Dzień 5 września zakończył krwawą komedję na Śląsku Opol-skim. W dniu tym ma ludność zdecydować czy Górny Śląsk pozostanie przy Rzeczy Niem. ma uzyskać autonomię, dającą mu prawa administracyjne niezależnego państwa związkowego, czy też ma pozostać i nadal prowincją pruską.

Niemcy spełniają więc jakoby swe przyrzeczenia plebiscytowe. Spełniają je, jak wszystkie przy-rzeczenia spełniał zwyczajnie: per-fidnie i brutalnie.

Dawni obrońcy separatyzmu śląskiego, jak sławny Ulldzka i kompani z „Woli Łuau”, owi gorący „Górnoślązacy” autonomiści, patrioci lokalni, a w rzeczy samej kreatory Berlina, zawrócili błyskawicznie z drogi hipokryzji i szczerze już rozkazują powrót na słodkie łono ojczyzny pruskiej. Jaką zaś rolę w „plebiscycie” tym odegrają pruskie siły rządowe, z prezydentem opolskim Bittą, jako komisarzem głosowa-nia na czele, o tem wątpić nie można. Gdy jeszcze i socjaliści niemieccy, wytargowawszy pozor-ne i mało znaczące zresztą prerogatywy dla Śląska jako prowincji, oświadczyli, że „za autonomią głosować nie warto”, stała się sytuacja równie jasną jak—dla Polaków tamtejszych beznadziej-ną. Rządowi pruskiemu udało się utworzyć jednolity front niemiecki za wcieleniem Śląska do Prus. Z tego zaś prosty wniosek—zużyty zresztą już przez prasę nie-miecką na okrzyk bojowy — że „kto za autonomią—ten—Polak”. A Polakiem nie tylko być, lecz i nazywać się na Śląsku, to wydanie się w krwawe łapy orzeszowych siepaczy, to utrata wszystkiego, życia, mienia i rodziny, w najlep-szym razie ucieczka do Polski. Komuż więc stanie na to odwagi?

Głosowanie jest wprawdzie „tajne”. Niestety, lud górnośląski aż nadto dotkliwie cierpieć musiał za „tajność” plebiscytu, który przecież odbywał się stokrót-nie korzystniejszych warunkach. Szlachetna policja pruska zasię-gając dotąd, jak przy katowaniach gilewickich, bytomskich, dała do-wodów, że chronić umie—zbrod-niarzy od kary.

Umiejętne przystosowanie me-tod perfidnych do wrodzonej krwiożerczości pozwoli więc Pra-sakom zdobyć zwycięstwo. A jak bolesną i smutną będzie utrata autonomii dla Polaków śląskich, o

tem dziś nawet pomyśleć jest gorzko. Posiadając własny sejm, własną policję i administrację śląską, mogliby Polacy choć w skromnej mierze zdobywać warun-ki, niezbędne dla życia narodo-wego. Mogliby uzyskać język pol-ski w szkolnictwie, administracji, mogliby straszać się swobodnie w towarzystwach, mogliby — co najważniejsze—żyć w spokoju i bez obawy przed pałką i bagne-tem pruskiego szowinisty. Wszyst-ko to ginie ze stratą autonomii.

Wprawdzie — tak, wprawdzie Rząd pruski przyobiecuje im wszelkie swobody. Bieda jednak-że temu, kto by kiedykolwiek nie-pomny na słowność pruską, na spełnienie tych „przyrzeczeń” na-leżał. Sytuacja jest beznadziejna. Wszyscy ci, którzy mogliby być stać się przywódcami w walce ludu śląskiego o swe prawa, zo-stali już groźbą, przemocą lub za-bójstwem usunięci. Na całym Ślą-sku polskim nie ma dziś ni jed-nej placówki narodowej, kultural-nej ani jednej choćby tylko go-spodarczej. Wszystkie banki rol-nicze, wszystkie towarzystwa, na-wet zawodowe, przestały istnieć. A z tych, co polakami być się odważyli w „wolnej Republice pruskiej 60.000—dosłownie sześć-dziesiąt tysięcy—wygnano z kań-czugiem w ręku do Polski.

Pod kątem widzenia właśnie tego plebiscytu o autonomię na-leży zrozumieć ostatni terror or-geszowców. Umiejętość w załat-wianiu spraw wewnętrzno-pań-stwowych krwią i pięścią, z której acz pod wezwaniem „walki o ca-łość Prus” lub „posłannictwa kul-turalnego” rząd pruski słusznie dumny być może, tu przyniosła obfite owoce.

Nienawistną prawdziwą i stał-szowaną niemców do polaków, kierowano przemysłnie tak, że do głosowania nie stanie z pola-ków 60.000 najbiedszych, tych, któ-ry z sobą porwawszy młodoczną resztę, zagroziłby mogli Pru-som utratą tak idealnie dotąd eksploatowanej prowincji. Rezul-tat głosowania jest więc przesąd-zony, a tryumf pruski nazbyt pewny. A nam, wolnym braciom tych setek tysięcy gniebionych i spotwarzanych Ślązaków, nic nie-stety nie zostało, prócz bezczyn-nego protestu przeciw gwałceniu praw przyrodzonych — naszych współbraci i zapamiętania sobie raz jeszcze tego czynu niedosz-lych—„panów wszechświata”.

Węgry.

Staw waluty węgierskiej. Od nie-jakiego czasu daje się zauważyć ściśle zależność wahań kursu ko-rony węgierskiej od kursu marki niemieckiej. Spadek kursu marki niemieckiej po zabójstwie Rathe-nau wywołał także spadek kursu korony węgierskiej, która w No-wym-Yorku spada z 2 na 6 i ćwierć, a w Zurychu z 0,55 na 0,32. Dzięki temu w krajach, któ-rych waluty ulegają ciągłej zniżce jak np. Niemcy i Austria korona węgierska może być uważana za stabilizowaną. Na podobną zależ-ność zwracano już niejednokrotnie uwagę w kołach finansowych węgierskich i zastanawiano się nad środkami uchylenia jej, podobnie jak udało się uniezależnić koronę węgierską od austriackiej. Jed-nak podobne uniezależnienie trud-nem jest bardzo do osiągnięcia, ponieważ zależność korony od marki niemieckiej wynika nie z posiadania wspólnego banku emi-syjnego, lecz powodowana jest przez przesłanki psychologiczne, nie podlegające normowaniu prawodawczemu. Nieświeży stan fi-nansowy Węgier, które nie wiedzą jeszcze dotąd, jaka suma spłat re-paracyjnych ma przypaść na nie, nie pozwala im skutecznie wy-siłku finansowego, niezbędnego dla uniezależnienia waluty krajowej.

Nowy podatek od kapitałów. Sejmowi węgierskiemu został zło-żony projekt ustawy znacznie pod-wyższającej pobierane dotychczas podatki od kapitałów. Towarzys-twa akcyjne będą musiały opłacić podatek od swych kapitałów re-zerwowych. Ma być zniesiony po-datek od dochodów wojennych, wzamian którego będzie pobiera-ny zwykły podatek od dochodów 30 proc. podatek od dochodu, pla-cony dotąd przez firmy prywatne, będzie podniesiony. Maksymalne stawki dla towarzystw akcyjnych mają wynosić 30 proc., minimal-ne — 16 proc.

Aglo przy opłatach celnych. Od dnia 25 lipca dopłata przy ob-licznianiu stawek celnych w zlocie jest pobierana w wysokości 19,900 proc., t. 200 razy wyższa niż stawki przedwojenne.

Węgry i Argentyna. Kupcy węgierscy w poszukiwaniu nowych rynków zwrócili uwagę na Argen-tynę. Przedstawiciele kupiectwa

PIERRE MILLE.

Dziennik Ewy.

Pewien uczonec przyniósł mi kilka fragmentów z „Dziennika Ewy”. Znalazł je na odlamkach wazy, wykopanej niedawno w Mezopotamii. Obawiam się, że padł on ofiarą oszustwa. Wysoka cena antyków przyciągnęła się do roz-woju przemysłu, podrabiającego te rzeczy. Niektórzy doszli nawet w tym kierunku do zdumiewają-cych wyników.

W każdym bądź razie, publi-kując te fragmenty, zastrzegam się, co do ich autentyczności.

Oto one:

— Przypominam sobie dosko-nale, jakim sposobem poznałam Adama. Po raz pierwszy ujrzałam go w Raju ziemskim: leżał sobie przy mnie i spał, chrząkając nie-przystojnie. Nie uważam, aby był przystojny. Ramiona jego były grube, jakby nieobciana ane, ciało prawie kwadratowe, skóra brunat-na. Gdy ją porównałam z moją—śnieżno-białą, byłam zadowolona z siebie.

Gdy skonstatowałam, że jestem drugą osobą, sfabrykowaną przez Stworcę, że nieśmiertelne moje życie (w tej epoce byłam jeszcze nieśmiertelna) bede—musiała spędzić w towarzystwie tego chrząka-cego niezgrabiasza, zrobiło mi się dejtro na duszy i zawołałam wiel-kim głosem:

— O Panie! Nie chcę takiego!.. Czy nie mógłbyś mi zrobić inne-go?

Nad moją głową igrał sobie figlarnie wąż. Jego skóra miała barwę szmaragdów, a oczy błysz-czały niesamowicie. A jaki był gładki! Zdawało mi się, że powin-nam się była urodzić wężem, a wąż powinien mieć postać ludzką, pozostając jednakże wężem.

Gdy tak rozmyślałam, Adam się obudził i zauważył mnie poraż pierwszy. Rzekł mi opryskliwie:

— Co ty tu robisz?

Poczułam mu tłumaczyć ze swadą (strasznie lubię mówić), lecz on nagle mi przerwał i oświadczył:

— Ah! Rozumiem. Ty jesteś nowym zwierzęciem.

Poczułam odrzu do niego wielką sympatię, ale nie chciałam, żeby on o tem wiedział.

Adam poczuł mnie uważnie oglądając i dotykając, aż wydał wreszcie okrzyk, który stał się później bardzo na szerokim świecie popu-larny:

— Jesteś kością z kości moich i ciałem z ciała mego!

W ten sposób wyraził swoją radość i zadowolenie ze mnie. I to było wszystko. Później do-piero zauważyłam, że ilekroć był zadowolony, wymawiał bardzo glu-pie słowa, poczem stawał się mił-czący i zaraz zasypiał.

Od tej chwili przeszło wiele wieców i wiele poranków i te wiecory były podobne do poran-

ków, a poranki do wieców. Moje życie było strasznie mono-tonne.

Często gawędziłam z wężem.

— Kiedyś się go zapytałam:

— Czy to zawsze tak będzie?

A on mi na to odpowiedział:

— Tak długo się nie zmie-ni, dopóki nie poznasz różnicy pomiędzy „dobrem” i „złem”, do-póki nie zrozumiesz, że niema rzeczy niewinnych w samych so-bie. Na tem polega cała istota moralności. A jak długo nie be-dziesz rozróżniała pojęć: „moral-ność” i „niemoralność”, będziesz się nudzić.

— Ale Adam się nie nudzi?

— Nie, lecz on ci e b i e nudzi.

Zjedz jabłko, a przekonasz się dla-czego.

Zjadłam więc to jabłko, które było tabu. Lecz mimo to nie wie-działam nic więcej. Przekonałam się tylko, że Adam mnie nudzi. Gdy uciekałam od niego, natychmiast wracałam, gdyż bez jego towarzys-twa nudziłam się jeszcze bardziej. To mnie bardzo rozstrajało.

Raz mnie Adam zapytał:

— Gdzie byłeś?

To była także jedna z jego manji. Chciał zawsze wiedzieć, gdzie byłam i co robiłam! Odpo-wiedziałam mu przez litość, że to go nic nie powinno obchodzić. Nie chciałam go bowiem wtajem-niczać w moje przeżycia domowe. Jednakże on zapytał o to wciąż. Ten mu powiedział:

— Ona dziś jadła jabłko.

— Ta kobieta już sama nie wie, czego chce! — odparł Adam.

— Też ma pomysły! Ale ja także to mogę uczynić! Nie widzę w tem nic ekscentrycznego!

I poszedł pod drzewo, wstrząs-nął nim z całej siły, zebrał wiele jabłek i tak się niemi obżarł, że tego samego dnia dostał niestraw-ności.

Stwórca był z tego bardzo niezadowolony, ponieważ drzewo było t a b u — więc bez żadnych ce-regieli wygnął nas z rajskiego ogrodu.

Wkrótce po wygnaniu urodzi-lam mego małego Abła. Gdy go Adam ujrzał, strasznie się zdzi-wił:

— Skąd to się wzięło i jakie to jest brzydkie!

— Jekto, skąd to się wzięło! — oburzyłam się. — Czy sądziś, że tyś tu nic nie zwinili!

Prawdę mówiąc, byłabym bar-dzo rada, żeby Abel był tylko mo-ją zasługą, ale już wtedy dobrze rozumiałam, że to jest niemoż-liwe.

— To jest bardzo dziwne — powtarzał Adam, — że coś po-dobnego wogóle się mogło ci przytrafić. W każdym bądź razie oświadczam ci, że to stworzenie mnie nic nie interesuje. Rób z niem, co chcesz!

Musiałam więc sama troszczyć się najpierw o Abła, a później o Kainę. Sama ich karmiłam, myłam, czesałam, uczyłam ich chodzić, pocieszałam, gdy płakali.

Adam zaś zupełnie o nich nie dbał i wogóle nie przejmował się zbytnio ich istnieniem. Ale gdy dorodził, odebrał mi ich, dowodząc, że musi im przekazać swoje doświadczenie ojcowskie.

Czas biegnął. Nie byłam już zbyt młoda, ale także nie bardzo po-starzałam się. Życie moje było bardzo bujne, jednak szczęścia nie znalazłam. Gdy mi się już szaleń-stwa znudziły, wróciłam do Adama i wyznałam mu:

— Adamie! Jakże jestem nie-szczęśliwa!

— A on wstrząsnął głową i od-powiedział:

— To jest możliwe, ale nie chcę o tem wiedzieć!..

Z latami stał się przeraźliwie na wszystko obojętnym i tę obo-jętność nazywał on doświadcze-niem życiowym.

I trwaliśmy potem jeszcze pięć wieków, a może i więcej! Byliśmy bardzo starzy, i wszystkie nasze troski minęły.

Adam poczuł bardzo dużo mo-wić, i jest zadowolony, bo miałam cierpliwość do słuchania go. Nigdy mu nie wyznałam, że nie słucham tego, co do mnie mówi: bardzo by to go zmartwiło. Jestem tak-towniejsza, niż on który twierdził, że mnie nie słucha, bo nie warto... Nasze dzieci sądzą, że jesteśmy szczęśliwi. Pewnie w przyszłości napiszą o nas, że byliśmy przy-kładnym stadem małżeńskim...

(Przetłumaczył W. P.)

węgierskiego Horwat zawiózł do Argentyny dwa wagony sprób, głównie konserw mięsnych wie i wódek, wyrobów metalowych, armatury elektrycznej, naczyń i t.d. W Buenos Ayres otworzone będzie specjalne biuro dla pośrednictwa w handlu z Argentyną.

Jugosławia.

Wzrost eksportu Jugosławia. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. z Jugosławii wywieziono towarów za 1.372.899.665 denarów, podczas gdy w roku ub. w tymże czasie wywieziono towarów na sumę 985.599.279 denarów. (Russpress)

Listy do Ameryki aeroplanem.

W związku z notatką kronikarską zamieszczoną pod powyższym tytułem w piśmie naszym dnia 1 sierpnia b. r., otrzymujemy z międzynarodowego źródła następujące dalsze szczegóły:

Bezpośrednia komunikacja lotnicza między Polską a Ameryką, jak wiadomo, nie istnieje.

Mimo to mogą być wysyłane listy i inne przesyłki listowe np. gazety, przeznaczone do miejscowości w Ameryce północnej samolotami, jednak tylko na przetransporcie Warszawa-Paryż. Z Paryża odchodzą także listy do Ameryki, tak samo jak i zwykle przesyłki listowe, t. j. okrętami.

W każdym razie dyskuje się na czasie, wysyłając list pocztą lotniczą z Warszawy do Paryża, gdyż przeloty między temi miastami odbywają się w jednym dniu.

Listy do Ameryki, które mają być przewożone samolotami, należy oznaczać na kopercie napisem wyraźnym „Par avion de Varsovie a Paris”. Oplata za zwykły list do 20 gramów wagi wynosi obecnie 50 marek w znaczkach pocztowych, które nalepia się na kopercie i trzy razy tyle, t. j. 150 marek, które pobiera urząd nadawczy w gotówce i wpisuje do odpowiedniego podręcznika rachunkowego; razem 200 marek.

Należy przy tem pamiętać, że list taki, nadany w Białymstoku, wysyła się zwykłą drogą pocztową do Warszawy i od rychłego nadejścia listy do Warszawy należy dalszy jego przewóz samolotem.

Z prowincji. Z Sokółki.

„Panem et circenses” — krzykliwi starożytni Rzymianie i choć przeszły wieki — człowiek się nie zmienił lecz nadal pożąda chleba i zabaw. Kozni różnie się bawią; dużo zależy od stopnia inteligencji bawiącego się.

Typowy przykład średniowiecznej zabawy obserwowaliśmy 22 sierpnia r. b. Spółka, a bohaterem zabawy był pracownik policji Państwowej p. D.

Przechadza się on godnie z psem po placu Kilińskiego, tropiąc nieprzyjaciół bezpieczeństwa publicznego. Aż tu nagle nieogiędny kot przebiega panu policjantowi drogę. Innego wyjścia niema, albo odwrót, albo walka na śmierć i życie. A że policjantowi odwrót nie przystoi, więc p. D., chcąc nie chcąc, musiał przyjąć walkę, z której wyszedł z tryumfem. Wróg okazał się tak słaby, że wystarczyło p. D. policjantowi dać rozkaz podszedźmu psu, który bez sądu usmierdził koczującego. Dla odstraszenia od podobnych czynów wchodzenia w drogę organom bezpieczeństwa publicznego, trupa wyniesiono na środek placu, aby go oglądano i podziwiano zwycięzcę. Nawet sam pan komisarz, zapewne w celu odznaczenia podwładnego, obczaił trupa.

Jak się dowiedziałem z wiarygodnego źródła, trup będzie wystawiony na widok publiczny przez czas dłuższy.



Białystok.

SIERPIEN
26
Sobota

Dziś: N. M. P. Jasnogórskiej.
Jutro: Przes. rel. św. Kazimierza.

Wschód słońca o g. 5.55
Zachód o g. 7.38
Wschód ksi. o g. 10.18 r.
Zachód o g. 9.26 w.

— **Do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.** Oddział „Zrzeszenia Patronatów Młodzieży województwa Białostockiego”, w myśl § 2 swego statutu, organizuje 9 i 10 września r. b. zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Zjazd odbędzie się w Dojlidach (przedmieście Białegostoku).

Zrzeszona przeto młodzież województwa Białostockiego pod hasłem „Bóg i Ojczyzna” zechce wysłać swoich przedstawicieli w celu wzięcia udziału we wspólnym przeglądzie dotychczasowej pracy i w poradach nad dalszymi zamierzeniami.

Miejscowe „Zrzeszenie Patronatów Młodzieży” poczyniło przygotowania, by biorącym udział w zjeździe dać możność spędzenia tych 2-ch dni z największym pożytkiem dla ducha.

W nocy z 8 na 9 września młodzież Dojlidzka spotykać będzie delegację na dworcu i wskazywać lokale na nocleg.

Pragnący wziąć udział w zjeździe winni przesłać o tem zawiadomienie najpóźniej do 4-go września pod adresem: *Białystok, skrzynka p. 31, ks. dr. Witold Kuźmicki.*

Pożądaną jest rzecz, by delegację przybyły ze sztandarami. Prezes wojewódzkiego oddziału „Zrzeszenia Patronatów Młodzieży” Ks. Dr. Witold Kuźmicki.

— **Podziękowanie.** Dyrekcja państwowego gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w imieniu Komitetu Obywatelskiego składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Dyrektorowi Banku dla Handlu i Przemysłu w Białymstoku, Czesławowi Jankowskiemu, za jego hojną ofiarę w wysokości stu dziesięciu tysięcy (110,000) mk. na wykończenie gmachu powyższego gimnazjum.

Ks. Dr. St. Hałko
Dyrektor gimnazjum.

— **Żeńskie Gimnazjum** rozpoczyna rejestrację uczennic 28 sierpnia.

Pierwszego 9-30 rano nabożeństwo i początek lekcji. Egzamin wstępny 31 sierpnia, 8 rano. 619

— **Podwyższenie kar pieniężnych.** W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw” ogłoszona została Ustawa, powiększająca kary pieniężne, przewidziane w 2, 3, 4 art. 70 ustawy z dnia 25.11.21 w przedmiocie zmian w ustawodawstwie karnym od stu do dwustu-krotniej wysokości. Prócz tego zostały powiększone kary pieniężne, przewidziane w innych ustawach.

— **Synagoga przeciwko Rosji Sowieckiej.** Onegdaj w wielu miejscowych synagogach przed nabożeństwem rabini wystąpili z przemówieniami na temat prześladowań żydowskich organizacji religijnych w Rosji Sowieckiej.

Uchwalone zostały rezolucje protestujące przeciwko władzy sowieckiej.

— **Papierosy drożeją.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 września podwyższona zostanie akcyza na wyroby tytoniowe o 25 proc. i w tym też stopniu zdrożeją papierosy, cygara i tytoń.

— **Rozsadek cholery.** Przy ul. Sobieskiego pomiędzy Nr 20 a 24 jest kawałek pola. Po sprzątnięciu zbiorów, pole to służy, jako miejsce składowe dla nieczystości z całej dzielnicy. Nagromadzone odchody zatrują powietrze w promieniu kilkudziesięciu kroków. Wobec grożącej miastu cholery

byłoby wskazane, aby Wydział sanitarny wywrócił baczną uwagę na tę szkodliwą dzielnicę, gdyż dotychczasowa walka mieszkańców z właścicielami, którzy w tych beczkach a nawet wielokrotnie ich aresztowania skutku nie odnoszą.

— **Udogodnienie dla pasażerów.** Podróżni, przybywający koleją do Białegostoku, nie potrzebują obecnie przechodzić przez salę stacyjną, lecz wprost z peronu na most, po wygodnych schodach. Ponieważ w porze nocnej schody nie są oświetlone i bileter nie jest w stanie z powodu ciemności sprawdzić biletu, należałoby schody i miejsce kontroli należyście oświetlić.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyli do miasta: 3 wagony towarów kolonijalnych, 2 wagony maki, 2 wagony śledzi, 2 wagony kartofli, 3 wagony węgla.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyli do miasta: 1 wag. tektury i papieru, 1 wag. żelaza, 2 wag. towarów kolonijalnych, 5 wag. maki, 4 wag. szmat, 2 wag. wełny, 1 wag. śledzi.

— **Powrót repatriantów.** Onegdaj przybył do Białegostoku transport z repatriantami w liczbie 60 osób z Półwyspiejskiej gub.

— **Gonimci.** Kierownik Wydziału Sanitarnego Magistratu, Dr. Ostromecki, od kilku dni zachorował i nie urzęduje.

— **Wyjaśnienia.** W związku z notatką, zamieszczoną onegdaj w naszym piśmie, zaznaczamy, że kobieta, Ghana Borochowicz, przybyła z Łucka w celu leczenia choroby oczu, posłiznęła się nie po wyjściu od lekarza dr. Pinesa, lecz w klatce schodowej budynku, w którym zamieszkała. Brochowicz po 5 dniach zmarła.

— **Sprzedawcy papierosów** na rogu ul. Sienkiewicza proszą nas o zaznaczenie, że pobiera jeno 20 mk. więcej od ceny sprzedanej pudełka papierosów i to nie przymusowo. Kto chce, ten płaci o 20 mk. drożej, kto nie chce, otrzymuje papierosy po cenie, uwidocznionej na paczce z papierosami.

— **Pożar.** Przy ul. Jurowieckiej zapalili się sadze w domu Kulersztajna. Ogień ugasili domownicy.

— **Nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Różę Nochlina, ul. Lipowa, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

— **Milionowa kradzież.** Zarządzający składem sukna „Hanzopol” przy ul. Artyleryjskiej 9 Józef Zuskind zameldował policji o kradzieży 9 i pół sztuki sukna wartości 2 i pół miliona marek. Jako podejrzanego w tej kradzieży aresztowano stróża nocnego.

— **Nieprzestrzeganie godzin handlu.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Samuela Kwatera (Lipowa 24) za nieprzestrzeganie godzin handlu.

— **Awantury.** Policja aresztowała Józefa Płaza i Pawła Makara za awantury i niezapłacenie w sklepie Ch. Elkinia przy ul. Fabrycznej.

— **Niewierny czeladnik.** Dnia 23 b. m. Feliks Krigier, właściciel warsztatu wyrobów masarskich przy ul. Kolejowej 16, zameldował policji, że czeladnik jego, Oskar Milke od dłuższego czasu systematycznie okradł go. Straty wynoszą 100 tys. mk.

— **Wpadł do studni.** Pracującemu przy studni przy ul. Malinowskiej robotnikowi Janowi Saweluszowi zrobiło się nagle źle i wpadł do studni. Mieszkańcy domu uratowali go.

— **Za łapówkę.** Policja aresztowała mieszkankę m. Wilna S. Bartacką za wręczenie łapówki policjantowi na st. Białystok.

— **Bez śladu miejsca zamieszkania** policja aresztowała w Zwierzynku Józefa Gorczyckiego.

— **Mocno spał.** W nocy na 24 bm. nieznan sprawcy za pomocą wyjęcia szyby dostali się do mieszkania Lewelbucha Wolfa, ul. Ryn-

kowa 11, podczas gdy wszyscy byli w domu i spal i skradli bieliznę wartości 600 tys. mk.

— **Kradzież na ulicy.** Przy ul. S-go Rocha wykradziono onegdaj przechodzącemu p. Janowi Biłkowi z kieszeni portfelik z gotówką, w wysokości 30 tys. mk.

— **Kradzież przez syna.** Połtwa aresztowała Jana Popka za kradzież garderoby i 20 arszynów płótna na szkodę swojej matki, Emilii Popko.

— **Kradzież.** Stefanowi Grobownikowi, zam. przy ul. S-go Rocha 7, skradziono łańcuszek złoty amerykański, wart. 50 tys. mk. Sprawcę kradzieży aresztowano.

Kronika Grodzieńska.

Kradzież. 22 b. m. dokonano kradzieży konia z laki wartości 250 tysięcy marek, należącego do mieszkańca wsi Zarubiże, gminy Indurskiej, pow. Grodzieńskiego, Jana Bondarowicza. Sprawcy nieznani.

— 24 b. m. u zamieszkałego w Grodnie przy ul. Policyniej 37 Izraela Markusa, skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości miliona marek.

Sprawcy nieznani.

Amatorowie gołębi. Dnia 16 b. m. skradziono 20 sztuk gołębi u zamieszkałego w Grodnie, przy ul. Jerozolimskiej, 16. Edwarda Wrzóska.

Sprawcy nieznani.



Do Redakcji
„Dziennika Białostockiego”
w miejscu.

Związek Strzelecki, chcąc udostępnić przyglądaniu się zawodom sportowym szerokim warstwom społeczeństwa, urządził po porozumieniu się z Ref. Sport. Dow. Garn., wszelkie zawody w koszarach ks. Józefa Poniatowskiego przy ul. Lipowej. Kilkakrotnie zwracałem się z prośbą do kierownika sportowego B.O.S.O., których budynki łączą się z boiskiem, o wypożyczenie ławek na zawody i nieprzepuszczanie ludzi przez budynki i garaż, ale nadaremnie.

Obecnie zapytuję Komendanta B.O.S.O. p. Markusa, czy wiadomym mu jest, iż B.O.S.O. na zawody Białystok-Kraków nie chciała wypożyczyć ani ławek, ani chodzących, a przez budynek B.O.S.O. przesłać bezpłatnie całą masę ludzi? Czy to się ma nazywać solidarnością sportową?

Łączę wyrazy należnego szacunku

Mieczysław Bannet
Kom. Obw. Zw. Strzel.
Białystok.

Ze sportu.

Zawody Białystok-Wiśła (Kraków) 2 11 (2:2).

Niedzielne zawody w piłkę nożną między „Białymstokiem” a „T. S. Wiśła z Krakowa”, mimo klęski Białegostoku, świadczą jednak o stałym postępie tego spor-

tu wśród drużyn białostockich. Wiśła Krakowska, spowodowana inicjatywą i staraniem Zw. Strzeleckiego, drużyna jedna z najlepszych w całej Polsce, już w 7 minucie traci punkt, uzyskany dla Białegostoku przez Ludertowicza, popierającego zwanego w kołach sportowych „Maksem”. W 14 m. Wiśła wyrównuje z karnego, i traci jednak 2-gi punkt, strzelony przez Mochna. Do lipca wyrównuje — wynik 2:2. Zmiana bramek. Wiśła atakuje teraz — na suchej części boiska. Tempo coraz silniejsze; bramkarzowi białostockiemu grozi atak serca, pomoc — wyrażając się popularnie — „puchnie”. Bramki się syją, wynik końcowy 2:11 świadczy o tem, że krakowska drużyna nie traciła czasu. Zaznaczyć jednak musimy, że Białystok z 4 graczami rezerwowymi (brak Wiśniewskiego, Buchdka, Krasickiego i Nowickiego), na zupełnie rozmożeniu polsku, mając do czynienia z drużyną, istniejącą już przeszło 17 lat, wynikiem tym nie powinien się zrażać, przeciwnie, dążyć do tego, by w rewanżu uzyskać lepszy wynik. Goście krakowscy, przyjmowani z entuzjazmem przez sportowców białostockich, wyjechali z jaknajlepszem wrażeniem, pozyskując 3 członków honorowych, a to: Prezesa Rady Miejskiej i Związku Strzeleckiego Filipowicza Feliksa, Kom. Obw. Zw. Strzel. Banneta Mieczysława i por. Gozdeckiego Józefa, wręczając im równocześnie znaczki Towarzystwa. Niepogoda przyczyniła się znacznie do deficytu, który drużyny, urządzające zawody, muszą pokryć.

Rozmaitości.

Tajemnice kinematografu.

Podziwiając karkołomne sztuki w kinie, zastanawiamy się często, jak właściwie coś podobnego jest możliwe. Bo tylko wtajemniczeni wiedzą, że większość tych sztuk, to imitacja, oszukaństwo, wyjęte w głowie pomyslowego specjalisty.

W N. Jorku żyje specjalista, Francuz, który zbierał i zbiera dalej piękne sumki za imitacje filmowe, sporządzone dla wielkich wytwórni. Tak np. bohater, który nie jest zbyt dzielnym jeźdźcem, ma przeskoczyć płot na ośm do dziesięciu stóp wysokości; pod nim kopie się jamę na ośm głęboką, skąd kierując w górę aparat robi się zdjęcie i złudzenie na filmie gotowe. Widzimy często w oddali bohatera lub bohaterkę, skaczącą do wody. Okręt jest zdojony na morzu, ale wysiłki „tonącego” odbywają się w basenie, którego nie brak teraz w żadnej wytwórni. Walka okrętów zdjęta z modeli kartonowych zaopatrzonych w żabki i sztuczne ognie, przeniesiona na obraz prawdziwego morza daje realistyczne wrażenie eksplozji tonących statków.

Zamiast śniegu używają często soli, aktor wiszący na włosku na szczycie ogromnego kolumny, razi po nim, gdy kolumna ułożono... płasko na ziemi, pod właściwym kątem kierując tylko aparat. Prawdziwe łyzy w oczach bohaterki za prędko cieką dla ekranu, zmieszana z gliceryną woda, umieszczona w kątach powiek, daje lepsze i efektowniejsze łyzy. Naturalnie że bywają i prawdziwe karkołomne sztuki, ale im więcej sztuka i wynalazki filmowe postępują, tem więcej imitacji, mniej lub więcej doskonałych, podsuwa się widzowi.

Leczenie skłonnych chorób słowy (paraliż) promieniami Rentgena i gabinetem rentgenowskim

dr. M. Zawadzie

spec. chorób
żółtaka i kieszek.
ul. Lipowa Nr 1 w dziedzińcu.

Doktor
Zofia Lew
choroby weneryczne i skórne
przyjmuję od 11-1 i od 5-7
Lipowa Nr 1

DENTYSTA-LEKARZ
J. JOSEF
po powrocie z wojny przyjechał z Tyflisu

Popieramy przemysł polski.

BIAŁYSTOK.
Kino „APOLLO”
W sobotę 26 i niedzielę 27 sierpnia

Największy sukces i rekord powodzenia w całej Europie zdobył wyświetlany obecnie obraz
„ORLICE” niebywały pod względem treści, reżyserji, gry artystów, wspaniałych oryginalnych zdjęć dramat z genialną
HENNY PORTEN
i jej znakomitym partnerem **ALBERTEM STEINRYKEM**

Dziś od godziny 1 do godziny 3
SERJA 2 Każda serja stanowi bezwzględnie oddzielną całość
LUDZIE I BESTJE Amerykański dramat
Elektryczne piekło
Sensacyjny obraz w 6 ciu aktach.
Kasa czynna od godziny 12¹.
Początek przedstaw. o g. 1, 2.05 i 3.10 p.p.

BIAŁYSTOK.
Kino „MODERN”
ostatnia serja

Największy i najdroższy film świata
INDYJSKI GROBOWIEC
W rolach głównych: **Mia May** **Erna Morena**
Passe-Partout nie ważne. Seanse: 6, 8 i 10 wiecz.
Conrad Weidt **Olaf Fönss** W głównych rolach:

ANONS:

Wkrótce odbędzie się w teatrze „PALACE”

TYLKO JEDEN KONCERT

wszechświatowej sławy wykonawcy rosyjskich pieśni ludowych i cygańskich romansów

Nadzieji Plewickiej

Bilety nabywać można w kasie teatru od 11-2 i 5-7.

Doktor Gurwicz

Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczą promieniami Rentgena
Przyjmuje od g. 10-1 i 4-8.
25-20 Starych, Lipowa № 11, 4430

Kamienie żółciowe ZMIĘCZA I USUWA BEZ BÓLU Cholekinaza I. Klemajewskiego

Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się zebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie (podczas w kioskach). Bóle i zawroty głowy. Objawy (zaawansowane). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatkę, wzdęcia brzucha, rozsadzanie zebra i parcie na kłóskę stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:
Aptekarz - fizjolog **H. KLEMAJEWSKI**, Warszawa, Nowy-Swiat № 5, 50-1

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”

wszystkich rozmiarów zawsze na składzie a także dodatki do maszyny, oraz reperacja i przeróbki maszyn.

Zygmunt Bruzgo.
Białystok, Sienkiewicza № 12, 25-1

Nowo-powstałe

8-mio klasowe gimnazjum koedukacyjne

„M. Padwiny, Feli Nepner-Baki i S. i J. Kaleckich”
przyjmuje od dnia 23 VIII-22 r. wpisy do klas: podstawowej, wstępnej I i II.
Blizszych informacji udziela kancelaria, Lipowa 19, m. 7, codziennie od godz. 11 do 2 i od 4 do 6. Egzamina dnia 29 i 30 b.m. Początek zajęć w pierwszych dniach września r. b. 606

Dr. Szacki

Choroby uszu, gardła i nosa
ul. Sienkiewicza 5
przyjmuje od 9-1 i 4-7.
Białystok. 26-1

DOKTOR Leon Kryński

specjalista choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
(oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od g. 8-1 i 4-7.
4235 Białystok, Lipowa № 33, 26-20

„Wydział Drogowy Powiatu Bielskiego ogłasza przetarg ofertowy w dniu 1 września r. b. na budowę dwóch mostków żel. betonowych długości 2 mtr. 50 cm. na szosie Bielsk-Hajnówka i jednego mostu drewnianego długości 35 mtr. na tejże szosie.

Szczegóły w Wydziale Drogowym w Bielsku Podlaskim, ul. Kościuszki 18 w godz. urzędowych, dokąd należy składać oferty—Ostateczny termin składania ofert upływa w dniu 30 sierpnia o godz. 12-tej”. 605 3-1

Tarcie drzewa

wykonuje Tartak Gdański, zaopatrzone we wszelkie maszyny tartaczne, pily tzw. pełno gartowe i horyzontalne, duży „szpund” i t. p. Tartak, położony nad Wisłą, posiada własną obszerną przystań.

Laskawe zgłoszenia zwracać do Białopol, Górzek, Rega Krakowska. 59 2-1

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki F. PREŃSKIEGO

w Grodnie, ul. Dominikańska 18. (Firma istnieje od roku 1892.)
Posiada: na składzie wielki i największy transport materiałów w różnych gatunkach, tak firm krajowych jak i zagranicznych, jak również przyjmuje obywateli z materiałów klienteli.
Wykonanie bardzo szybkie i punktualne.
Wielki wybór gotowych palt gumowych, tak męskich jak i damskich. 175

DOKTOR Samuel KRACOWSKI

powrócił i przyjmuje od 10-12 i od 4-7 (choroby wewnętrzne, kobiece i okularz) Białystok, Lipowa 17

Oddział Białostocki Polskiego Czerwonego Krzyża zwołuje na dzień 14 września r. b. o godz. 6 wieczorem w sali Rady Miejskiej w Białymstoku walne zebranie członków, celem wyboru 3 delegatów na Walne Zgromadzenie P. C. K. w Warszawie, mające się odbyć 30 września r. b. 621 1-1

ZARZĄD

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Aiafuz-jewskiego szpitala wenerycznego Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10-12 i od 3-5 p.p. ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka). 26-2 w Białymstoku. 3321

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne. Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9-1 i 4-7. 2811 Telefon 245. 26-21

Dr. P. KLAMRZYŃSKI

CHOROBY uszu, gardła i nosa BIAŁYSTOK. ul. Monopolowa № 16
przyjmuje od 3-5. 579 21-1

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włosów, skóry i weneryczne, (oświetlenie cewki i pęcherza). Rynek - Kościuszki № 3 od g. 5-7 w. 4384 16-1

Ogłoszenia drobne. Białostockie

Porwany paszport niemiecki przez kaprala, podczas sprawdzania dokumentów, na imię Chaima Staryskiego, zam. przy ul. Grodzieńskiej № 4. 601
Skradzono kartę demobilizacyjną, wyd. w m. Warszawie, przez 1-szy p. Lotni

czy, na imię Stanisława Cybulskiego. (roz. 1896), zam. w m. Jesienówce pow. Białostockiego gm. Kalinowski. 600
Zgubiono na imię Mojżesza Mucznika, zam. przy ul. Polnej № 19, kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.I. (roz. 1895), i dowód osobisty, wyd. w Białymstoku przez Starostwo. 615
Skradzono książkę wojskową, wyd. w Białymstoku przez P. K.U., na imię Edwarda Dzwonika. (roz. 1905), zam. przy ul. Koszykowej № 3. 601
Potrzebna osoba średnich lat inteligentna do prowadzenia gospodarstwa i wychowania 2-ga dzieci u wdowca. Po

szukiwanie pracy. Osoba młoda, nie zależna, pracowita, cicha, poszukuje pracy do gospodarstwa ewentualnie do samodzielnego. Władomski, Piaskowa 11. m. 5. Grodno. 211-625
Gorzelnia - Rekiety, kator znający rolnictwo i hodowlę ryb poszukuje posady od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia Grodno, ul. Kołosańska № 11. Hipolit Łukaszewicz. 816-207
Poszukuję mieszkanie z 3-4 pokojami w centrum miasta za wynagrodzeniem. Warszawa 5. Le-karz-dentysta od godziny 11 do 2 i od 5-7. 662

sada od 1 go września r. b. Pensja podług umowy. Oferty tylko pisemne do Dziennika Białostockiego, „dla wdowca”. 618

Cena obojętna. Kawaler samotny, poszukuje elegancko umeblowanego pokoju w rodmieście. Zgłoszenia: Hotel „Palace” Warzyński. 625

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K.U., na imię Andrzeja Gapunika. (roz. 1892), zam. we wsi Swisłoczanie, powiat Grodzieński gm. Gajlinski. 617

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K.U., na imię Chaima Ochrymowskiego. (roz. 1891), zam. przy ul. Nowy-Swiat № 4. 622

Zgubiono legitymację polską, wydaną przez Starostwo Grodzieńskie 6 lipca 1920 № 8684. 521-154

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wydane Józefowi Niemcewiczowi, przez Starostwo Grodzieńskie w marcu 1922. № 2635. 523-181

Skradzono dowód osobisty na nazwisko Józefa Chwajnowskiego zamieszkałego w Różanymstoku, wydany przez Starostwo Sokółskie oraz zwołanie na rewolwer. 523-181

Panna, młoda, inteligentna, średniego wzrostu, milej powierzchowności, brunetka z czarnymi oczyma pragnie poznać w celach matrymonialnych, wesołego, sympatycznego kawalera, na odpowiednim stanowisku. Zgłoszenia tylko przy dołączeniu fotografii, do Red. Dziennika Grodzkiego, ul. J. J. Pierwszeństwo maig włoski. Dyskrekcja zapewniona. Rzecz traktuje się poważnie. 615-206

Zgubiono paszport wydany przez Starostwo Grodzieńskie, dwa lata temu, na nazwisko Abram Lifszyc, lat 26, mieszkaniec miasta Grodno. 615-206

Zgubiono dokument zwolnienia z wojska wydany przez P. K.U. Osamiana № 5 w maju 1921 na nazwisko Wojciecha Korkucia. 195-565

Skradzono, w przedziale II klasy pociesznego pociągu tymczasowe zaświadczenie demobilizacji oficerskie nr. 12250, wydane przez 22 pułk piechoty oraz dyplomy: Orderu Wirtuti Militari i Krzyża Walecznych, zaświadczenia na odznaki „Orlecia” i Białorusko Litewskie. Dywizji oraz 130.000 mk. należących do Zygmunta Augusta Labacha, rohmistrza rezerwy. Upraszam złożyć o zwrot dokumentów, które mi są niezbędnie potrzebne, pod adresem Redakcji „Dziennika Grodzieńskiego”. 3-1

Zgubiono legitymację № 264, wydaną przez Starostwo Grodzieńskie na imię Jakuba Enstejnsa, zamieszkałego w Grodnie, przy ulicy Horodnieżanki 19 m. 7. 595-206

Rozwódka, lat 24, brunetka, średniego wzrostu, posiadająca większą gotówkę, znająca się na handlu, pragnie poznać w celu matrymonialnym pana milego i wesołego, znającego się również na handlu gentlemena. Rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia tylko z fotografiami (za zwrot ręczy honorum, dyskrekcja zapewniona) do Red. Dziennika Grodzieńskiego” pod literami J. M. 615-206

Poszukiwanie pracy. Osoba młoda, nie zależna, pracowita, cicha, poszukuje pracy do gospodarstwa ewentualnie do samodzielnego. Władomski, Piaskowa 11. m. 5. Grodno. 211-625

Gorzelnia - Rekiety, kator znający rolnictwo i hodowlę ryb poszukuje posady od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia Grodno, ul. Kołosańska № 11. Hipolit Łukaszewicz. 816-207

Poszukuję mieszkanie z 3-4 pokojami w centrum miasta za wynagrodzeniem. Warszawa 5. Le-karz-dentysta od godziny 11 do 2 i od 5-7. 662